Wydanie zagraniczne.

Nr. 166. — Rok XIII. Niedziela. Warszawa, 12 sierpnia 1906 r.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:
w Warszawie i na prowincji:
tygodniowo 12 kop. . . . . 15 kop.
miesięcznie 45 „ . . . . 60 „
Pojedyńczy Nr. 2 kop. . . . . . . 3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Komitetów Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Po strejku.

Tydzień miniony potwierdził przewidywania nasze, że wypadki rewolucyjne, którym początek dało powstanie Sweaborskie, nie urosną do rozmiarów i znaczenia powszechnego i ostatecznego wybuchu rewolucyjnego.

Strejk powszechny, jaki powstanie wojskowe wywołało w Petersburgu, a częściowo i w Moskwie, okazał sie tylko jednym jeszcze z przygotowawczych etapów rewolucji i jedną jeszcze demonstracją proletarjackiego obozu.

Najbliższą i bezpośrednią pobudką tego wystąpienia było zapewne instynktowne i żywiołowe poczucie proletarjatu, zwłaszcza proletarjatu najbliższego wypadkom, że nie może on pozostać biernym tylko i niemym ich świadkiem. Wielka łuna jaka biła z wybuchłego pożaru rewolucji wojskowej, tak tęsknie oczekiwanej i tak dawno zwiastowanej, wstrząsnęła do głębi duszami najbliższych świadków. To sprawiło, że proletarjat Finlandzki z taką bohaterską determinacją rzucił się bez wahania w wir walki. To sprawiło też, że i proletarjat stołeczny nie zawahał się wyciągnąć z pochew tej broni, którą dziś może w decydującej tylko chwili obnażać wypada, mianowicie—proklamował strejk jeneralny. Do tych bezpośrednich, instynktownych pobudek i jakichś mglistych może ogólniejszych nadziei przyłączała się zapewne i ta bardziej określona nadzieja, że przedłużenie fali rewolucyjnej, rozkołysanej w Sweaborgu i Kronsztacie, poruszy w całym państwie głębiny rewolucji, sprowokuje wybuchy wojskowe i w innych punktach, pobudzi, zaogni i upowszechni te ruchy agrarne, które dotąd błędnemi ognikami wystrzelają, podzielone we wszystkich zakątkach państwa. Zdawać się mogło, że jeżeli je objąć i połączyć ognistym pierścieniem powszechnego strejku, tedy rozrosną się i połączą w jeden wielki pożar.

Pod działaniem takich i tym podobnych pobudek i oczekiwań niedawno powstała Petersburska Rada Delegatów Robotniczych, ściślej mówiąc jej Komitet Wykonawczy w dniu 4 b. m. zdecydował rozpocząć strejk jeneralny od 6-go sierpnia. Wcześniej jeszcze, acz nie bez poważnego wahania i ostrzegawczych głosów przedstawicieli niektórych partji, zdecydowało też proklamować strejk jeneralny zgromadzenie delegatów następujących grup i partji: Komitetu Grupy Pracy Dumy Państwowej, Socjalno-Demokratycznej frakcji Dumy, Centralnego Komitetu Rosyjskiej Socjalno-Demokratycznej Partji Robotniczej, Centralnego Komitetu Partji Socjalistów Rewolucjonistów. Centr. Kom. Bundu i P. P. S. Zebrani w Petersburgu przedstawiciele partji wydali w tej sprawie następującą odezwę wspólną:

„Do całego ludu.

„Obywatele! Dwa tygodnie minęło od czasu, gdy rząd ogłosił rozpuszczenie Dumy. Zadrwił on sobie z przedstawicielstwa ludowego, rzucił wyzwanie całemu ludowi!

„Ponurym milczeniem odpowiedziała Rosja na tę nową zbrodnię samowładnego rządu. Rząd święcił tryumf, myśląc, że ten gwałt ujdzie bezkarnie.

„Grzmot armat w Sweaborgu i Kronsztacie dowiódł, iż tryumf jego jest przedwczesnym. Armia i flota podniosły czerwony sztandar buntu przeciwko gnębicielom ludu! Grzmot armat w Sweaborgu i Kronsztacie dał sygnał do nowego wielkiego ogólnorosyjskiego ataku na samowładztwo. Lud podtrzyma zbuntowanych żołnierzy, żołnierze podtrzymają zbuntowany lud.

„Rozpoczyna się nowa i stanowcza walka o ziemię i wolność. Nauki przeszłości nie pozostaną bez skutku. Lud wierzył w manifest carski z dnia 17 października—i manifest ten okazał się oszustwem. Lud pokładał nadzieje swoje w Dumie Państwowej — ale ona pozbawiona była władzy i nie mogła zaspokoić ani jednej potrzeby ludu.

„Lud widzi teraz, że bezpłodną jest jego nadzieja i daremnym oczekiwanie, póki władza państwowa pozostaje w rękach nieprzyjaciół jego. Nie Duma bez władzy, ale Zgromadzenie Konstytujące (Konstytuanta), mające pełnię władzy i zwołane na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania — oto cel, jaki powinien lud postawić przed sobą! Nie ministrowie carscy, ale władza, opierająca się na rewolucyjnym ludzie zwołać powinna tę konstytuantę.

„Obywatele! Wszystkich, komu tylko drogą jest wolność, wszystkich Was wołamy na stanowczy bój z rządem carskim o rządy ludowe, o Konstytuantę, o ziemię i wolność. Wołamy do strejku powszechnego, do obalenia caratu.

„Niech żyje strejk powszechny, pierwszy krok na drodze stanowczej walki o władzę ludu“!

Odezwa ta nawoływała do podjęcia stanowczej i powszechnej walki w chwili, która mogłaby uchodzić raczej za nieodpowiednią do tego. Dawała tej walce hasło wcale dwuznaczne, które zasługiwałoby na bardziej szczegółową krytykę, gdyby w tej chwili nie należało już do historyi. Cała odezwa przesiąknięta jest tym nieco oportunistycznym i obliczonym na poruszenie mas chłopskich duchem, który wynika też z całego stosunku poprzedniego części rosyjskiej socjalnej demokracji do Dumy, a który zawsze tak obcym był proletarjatowi Polski. Nie podkreśla też odezwa ta naszych haseł politycznych.

Mimo to podpisaną została i przez przedstawiciela naszej organizacji, który nie chciał psuć szyku i odbierać charakteru powszechności wezwaniu rewolucyjnemu do wybuchu, jaki w Petersburgu wydawał się nieuniknionym.

Decyzję w sprawie wykonania uchwały o przystąpieniu do strejku jeneralnego pozostawiło zgromadzenie przedstawicieli partji organizacjom partyjnym w każdym miejscu.

Zgromadzenie działało, oczywiście, pod tym wrażeniem, że w stolicy państwa strejk jest nieunikniony i jednocześnie nie miało pewności, czy wybuchnie on w całym państwie.

Czekając rozwinięcia się wypadków i nie spodziewając się naogół, by zduszone powstanie Sweaborskie i połowiczny strejk Petersburski dać już mógł hasło do powszechnego i ostatecznego wybuchu, powstrzymaliśmy się od rozpowszechnienia przedrukowanej wyżej odezwy, coby równało się wezwaniu do strejku.

Następne zdarzenia potwierdziły słuszność zajętego przez nas stanowiska. Strejk powszechny nie rozszerzył się. Z większych miast jedynie w Moskwie przybrał na krótko szersze rozmiary. Petersburska Rada Delegatów Robotniczych na posiedzeniu w dniu 7 Sierpnia postanowiła też dać hasło do przerwania strejku. Obecnie, strejk uważany być może wogóle za skończony.

Przebieg wypadków wyjaśnił ostatecznie, że strejk zainicjowany przez Finlandzki i Petersburski proletarjat nie był, a więc w chwili tej i nie mógł być niczym więcej, jak żywiołową demonstracją najbliższych świadków wojskowego buntu.

Tę jedną korzyść przyniósł on niewątpliwie: dał początek ściślejszej koordynacji, wzajemnemu porozumieniu taktycznemu rewolucyjnych żywiołów. Ale też wykazał, że porozumienie to, jak dotąd, jest najzupełniej niedostatecznym: w chwili, gdy działając pod naciskiem miejscowych wypadków zebrani w Petersburgu przedstawiciele partji nawołują do strejku powszechnego, wołanie to w jednym tylko z większych środowisk rewolucji słabym odzywa się echem...

To wstrzemięźliwe zachowanie się proletarjatu w odpowiedzi na wojowniczą pobudkę Petersburską bodaj właśnie jest dowodem, że p r o l e t a r j a t świadom jest tego, iż niedość jeszcze się skoordynowały i dojrzały do powszechnego wybuchu już nie tylko poszczególne partje ale i żywioły rewolucji: żołnierz, chłop i robotnik.

Romans ugodowo-endecki.

Na propozycję „Słowa“ — fachowego objęcia przez N. D. w porozumieniu z rządem „mandatu“ policyjnego, celem skuteczniejszego zwalczania rewolucji — odpowiedział, jak wiadomo p. Dmowski, że d z i ś j e s z c z e N. D. tej dla niej zaszczytnej propozycji przyjąć nie może, przyczym napomknął, że istnieją dotąd pewne różnice pomiędzy ugodowcami a N. D., które i w danej sprawie się zaznaczają.

W Nrze 115 „Słowa“ odpowiada organ ugodowy p. Dmowskiemu, iż żadnej różnicy pomiędzy ugodą a endecją niema, że tułają się tu raczej echa dawnych waśni, które spowodowały, że „nie przyszło do skutku porozumienie zarówno co do wspólnego oddziaływania na stosunki w kraju, jako i co do wspólnej akcji przy wyborach“. „Bądźmy otwarci — pisze dalej „Słowo“: trudności porozumienia wynikły poprostu z tego, że przez długie lata podsuwano nam dążności, których nigdy nie mieliśmy, przedstawiano nas w świetle zupełnie fałszywym, więc nie zgoda, lecz walka, były potrzebą taktyki partyjnej“...

Więc tylko zasłona bezzasadnych uraz dzieliła obie partje; obecnie zasłona ta się rozsuwa... Ugoda i N. D. mogą sobie paść w objęcia... Jeżeli są jeszcze jakieś wątpliwości, to lepiej — proponuje ostrożne „Słowo“ — w dziennikach ich nie poruszać, a ubić targ — bez świadków. W każdym razie N. D. nie powinna się zbytnio drożyć...

Jeszcze raz tedy powtarza organ ugodowy:

> „Byliśmy i jesteśmy zawsze zdania, że udział społeczeństwa może umożebnić a przynajmniej przyśpieszyć przywrócenie spokoju, a zdawało nam się, że wobec zadokumentowania potrzeby zmiany systemu, porozumienie pomiędzy władzami a społeczeństwem w tym względzie mniej nastręczy trudności, niżeli np. jeszcze rok temu. Z drugiej strony musimy zaznaczyć, że do podobnego porozumiewania się przedewszystkiem jest powołane stronnictwo narodowo-demokratyczne, które przy wyborach dowiodło, że posiada organizację i zaufanie szerokich kół społeczeństwa w kraju. Odezwa stronnictwa stwierdziła przyjęcie mandatu politycznego kraju, więc też wykonywanie go jest do pewnego stopnia obowiązkiem; mandat ten spoczywać nie powinien. Kto się uważa za gospodarza kraju, o porządku w kraju myśleć powinien“.

Usuwanie wojsk z fabryk w Łodzi.

Pisaliśmy już dwukrotnie w Robotniku o podjętej przez naszych towarzyszy agitacji za zupełnem usunięciem wojska z fabryk łódzkich. Sprawa ta wśród ogółu robotników stała się bardzo popularną. Usuwanie wojska rozpoczęło się w poniedziałek, 6 sierpnia; w ciągu pierwszych trzech dni następujące fabryki usunęły posterunki wojskowe: Abel, Gampe i Albrecht, Lange, J. Richter, Hessler, Osser, Fietzen, J. Rosenblatt, Daube, A. Prussak, Huffer, Wiślicki, Hoffrichter, Klinge i Schultz, Anstadt, Rathe, Teschenmacher, Zeh i Nitsche, Schultz, Fuchs, Freudenberg, F. Kindermann, Ramisch, Landau, Bechtold, Wachs. Ogółem w ciągu trzech dni usunięto już wojsko z 26 fabryk. Robotnicy wszędzie występowali jednakowo. Do fabrykantów lub zarządów fabryk udawały się delegacje robotników z żądaniem jaknajszybszego usunięcia żołnierzy. Tam, gdzie fabrykanci nie zgodzili się na to, natychmiast rozpoczynał się strejk, który bardzo szybko zmuszał fabrykantów do ustąpienia. W wielu fabrykach robotnicy, uwzględniając różne warunki, pozostawiły zarządom termin kilkudniowy, w ciągu którego wojsko bezwarunkowo winno być usunięte. W kilku wielkich fabrykach rokowania z zarządami nie zostały jeszcze ukończone. W nielicznych tylko fabrykach zarządy stanowczo odmówiły usunięcia żołnierzy. Oczywiście organizacja nasza znajdzie środki, by opór ten złamać. Wprawdzie walka jest jeszcze w toku, ale już teraz, wobec osiągniętych już rezultatów przepowiedzieć można zupełne zwycięstwo. Esdecy, początkowo przeciwni całej tej akcji, później zmienili taktykę i w niektórych fabrykach nawet współdziałali.

STREJKI.

Otwock. Strejk stróżowski, rozpoczęty przed trzema tygodniami w Otwocku i w Świdrze trwa jeszcze, chociaż liczba opornych właścicieli willi z dniem każdym się zmniejsza. Strejk już dzisiaj można uważać stanowczo za wygrany.

Zastrejkowali w tych dniach subjekci sklepowi w sklepach żydowskich. Strejk wygrany. Uzyskano następujące warunki. Dzień roboczy od 7-ej rano do 9-ej wieczór, z $1/2$ godzinną przerwą na śniadanie i $1 1/2$ godzinną na obiad (dawniej od 6 do 12-ej). Pensja dla żonatego wynosić ma tygodniowo rubli 8 (dawniej 5), dla kawalera 5 rubli (dawniej 3). Oprócz tego uzyskano zapłatę za czas strejku; oraz wypłatę całkowitej pensji w razie choroby.

We wszystkich folwarkach okolicznych strejk po długiej i zaciętej walce został wygrany. W Lobiekursku i Glinkach uzyskano 30 rubli pensji i 14 korcy ordynacji, w Ostrowiku, gdzie już na wiosnę wywalczono prawie wszystkie postawione warunki, obecnie dodano po jednym korcu zboża. W tych dniach zastrejkowano na folwarku Rudno pod Kołbielą.

Do poprzedniej korespondencji z Otwocka wkradła się niedokładność, którą niniejszym prostujemy. Osobnikiem, strzelającym do chłopa, był nie ksiądz Zembnuski, ale, jak się obecnie wyjaśnia, towarzyszący mu doktór. Wszystkie inne zarzuty stawiane księdzu, pozostają wszakże w swojej mocy.

KRONIKA.

Rozbrajanie bandytów. W czwartek o godzinie 5 rano przez członków W. Org. Boj. została rozbrojona banda opryszków, terroryzująca stale od paru miesięcy robotników pracujących przy budowie III mostu i okolicznych mieszkańców. Banda ta rozwijała swą rozbójniczą działalność pod firmą „Proletarjatu“. Skonfiskowano 5 rewolwerów.

Aresztowanie żandarma. W niedzielę 5. b. m. na jednej z kolejek podmiejskich zdarzył się następujący charakterystyczny wypadek, świadczący o gruntownej zmianie, jaka zaszła w stosunku publiczności do władz. Jakieś grono wycieczkowiczów zabawiało się, jak to często bywa, śpiewem Warszawianki i t. p. Żandarm, który tego nie mógł nie dostrzedz, był na tyle nieostrożny, że spróbował zaaresztować paru wycieczkowiczów. Spotkał go jednak gorzki zawód, gdyż został natychmiast przez świadków zajścia rozbrojony i zaaresztowany. Umieszczono go w bezpiecznym miejscu, gdzie mógł swobodnie dumać o nietykalności jednostki w teorji i praktyce, poczem wytłómaczywszy całe zajście powstałej publiczności, spokojnie odjechali.

Korespondencje.

Częstochowa.

Niedawno organizacja nasza przeprowadziła znaczną poprawę dla robotników w browarze Szwedego, nie uciekając się do strejku. Uzyskano 10-godzinny dzień roboczy i 30% podwyżki. Zarobek dzienny wynosi teraz nie mniej, niż 1 rub. 10 kop. Prócz tego uzyskano szkołę dla dzieci robotniczych, której brak dawał się ogromnie odczuwać.

Mamy tu w browarze jednego szpicla nazwiskiem Rajnhold Broth, któremu oddawna należy się porządna nauczka. Trzykrotnie sprowadził żandarmów, denuncjował zupełnie niesłusznie jednego z robotników, zrywa do spółki ze strażnikami nasze odezwy, utrzymuje stosunki z księdzem, który z ambony z imienia i nazwiska wyklina socjalistów.

Od Cz. K. R. Zawiadamiamy obywatela Jędrzejewskiego w os. Kłobucku, iż listu żadnego nie wysyłaliśmy, a pieczątka nasza jest skradziona z blankietu listy partyjnej.

Z ruchu zawodowego.

Z organizacji Pracowników Handlowych. Pracownicy biurowi Tow. Akc. Saliszelburskiej manufaktury, Tow. Akc. Manufaktury Morgunowa Synów, Tow: Schrader w Moskwie — (Wszystkie te firmy pozostają pod zarządem pana Edwarda Ahrends'a), zwrócili się w lipcu do naszej Organizacji Przemysłowców Handlowych z zawiadomieniem, że pragną wystąpić do Szefa, wobec czego proszą o przyjęcie kierownictwa w tej sprawie.

Po odbyciu 2-ch wstępnych zebrań z ogółem pracowników wzmiankowanych firm, tow. handlowcy ułożyli żądania, które zostały wręczone p. Ahrendsowi do zaakceptowania w ciągu 48 godzin. Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi Org. Prac. Handl. wezwała wszystkich pracowników do solidarnego zastrejkowania.

Strejk trwał 17 dni i w dniu 1 b. m. zakończył się zwycięstwem pracowników na całej linii.

1. Uzyskano podwyżki w stosunku następującym:
pobierający do 50 rb. pensji otrzymują 50% podw.
„ „ 50 „ i wyżej „ 35% „
„ „ 100 „ „ „ 20% „
2. Bezpłatną pomoc lekarską; 3. Zniesienie gratyfikacji; 4. Zaprowadzenie kasy przezorności; 5. Co rok płatny urlop miesięczny; 6. Cofnięcie dymisji udzielonej jednemu z pracowników.

Zaznaczyć musimy, że aczkolwiek personel firm powyższych składał się w większości z żywiołów niedostatecznie uświadomionych, to jednak strejk był prowadzony z całą godnością, jak na prawdziwych proletarjuszów przystało. *W.*

Z fachu krawieckiego. Dnia 9 lipca robotnicy pracowni Szmechla zmuszeni byli zaprotestować strejkiem z powodu obniżenia unormowanej już płacy niektórym robotnikom. Strejk trwał $2 1/2$ godziny i został wygrany.

Podajemy ten fakt do wiadomości towarzyszy krawców, gdyż jesteśmy przekonani, że usiłowania obniżenia płacy nastąpią i ze strony innych właścicieli. Powinniśmy być przygotowani do protestu.

Strejki rolne.

Po wybuchu strejku u Zamojskiego zjawił się naczelnik powiatu z policjantami i zapowiedział przybycie kozaków. Towarzysz P. P. S. prosił strejkujących, ażeby prócz tych, którzy mają obrządzić bydło i tych, co mają pilnować, ażeby nie okradziono folwarków podczas strejku (ażeby tem samem uniknąć podejrzeń, że zrobili to strejkujący robotnicy) wszyscy inni rozeszli się do domów i w razie przybycia kozaków nie wychodzili i nie dawali im pretekstu do bicia. Kozacy się nie zjawili: natomiast drugiego dnia przybyli dwaj „Sokoli“ z bronią, powiedzieli administratorowi, że przybyli z Lublina od swego setnika p. Ł. ażeby powiedzieć administratorowi, że żadnych ustępstw dać mu strejkującym nie wolno bo tak postanowił ich komitet.

Administrator byłby ich powitał chętnie gdyby ich było więcej, bo mógłby przy ich pomocy zgnieść upór „chamów“, ale dwóch wobec 600 nie wystarcza, tymbardziej, że jak tylko strejkujący się dowiedzieli o przybyciu tych polskich kozaków, zaczęli brać do rąk porzucone z powodu strejku widły, cepy, co popadło i chcieli przekonać panów sokołów, że „jak robota pilna to i strejk złamać można“.

Administrator spostrzegł to, a obawiając się widać o całość tak potrzebnych narzędzi dał do zrozumienia Sokołom, że niech lepiej odlecą póki czas. Podzielając to zdanie „cofnęli się w porządku“. Tym razem występ się nie udał. Powinna Nar. Dem. na przyszłość zapamiętać sobie cyrkularz Skałona, zabraniający wysyłania zbyt małych oddziałów, bo te wobec zbuntowanego „motłochu“ są bezsilne.

C. K. R. kwituje: Różnica kursu 3.25.